

## XV ROCZNICA NSZZ SOLIDARNOŚĆ

W grudniu 1994 r. i w marcu 1995 r. odbyły się sesje poświęcone działalności gdańskiej opozycji antykomunistycznej oraz utworzonego w Gdańsku związku „Solidarność”. Materiały z tych sesji ukazały się w serii Historia i idee (z. 1-2) nakładem Instytutu Konserwatywnego im. E. Burke’a. Zeszyt 1 pt. *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976-1980). O pomorskim modelu obrony czynnej*. Gdańsk 1995 ss. 160; zeszyt 2 pt.: *Solidarność i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1980-1989)*. Gdańsk 1995 ss. 334. Ukazanie się tych prac traktujących o Solidarności i opozycji antykomunistycznej – o zasięgu lokalnym – zainspirowało autorów do zajęcia się powyższą problematyką, ale już w perspektywie ogólnopolskiej. Zeszyt 3 tej serii, pt. *Solidarność a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”* (Gdańsk 1995), jest tego rezultatem.

Problematyka związana z opozycją antykomunistyczną w Gdańsku (1976-1980) omawiana jest w 14 artykułach. Ponadto opublikowano głosy w dyskusji, kalendarium opozycji antykomunistycznej w Gdańsku, streszczenie w języku angielskim i notę o autorach oraz indeks nazwisk. To wszystko składa się na zeszyt 1 omawianej publikacji.

Aktywność opozycyjna w Gdańsku w latach siedemdziesiątych zapoczątkowała – zdaniem autorów – wielki ruch wolnościowy wymierzony przeciw władzy totalitarnej, rodzący się w sierpniu 1980 r. Wypracowany model oporu bez użycia przemocy (*non-violence*) zastosowano później w całej Polsce. Wątkiem przewijającym się – aby nie powiedzieć centralnym – jest obecność Kościoła katolickiego tak w przedstawionych analizach w wymiarze ogólnopolskim, jak i w organizacji regionalnej opozycji. Mówi o tym artykuł Adama Hlebowicza *Kościół katolicki a opozycja na Pomorzu Gdańskim* (s. 19-30). Autor porusza tutaj dwa aspekty. Po pierwsze, Kościół jawi się jako czynnik integrujący społeczeństwo ziemi gdańskiej, po drugie – jako główny nośnik opozycji antykomunistycznej powstałej w latach siedemdziesiątych, który współtworzył i jednocześnie bronił tożsamości Polaków, podtrzymując tradycyjne, chrześcijańskie wartości. Księża współpracowali z redakcją opozycyjnego „Bratniaka”. O. Bronisław Sroka opublikował w jego pierwszym numerze artykuł *Duch, który ożywia*, wskazując na katolicyzm jako główną siłę polskości. W 1979 r. środowisko „Bratniaka” powołało do życia Ruch Młodej Polski (RMP), którego członkowie uznali wartości chrześcijańskie za centralne. W końcu przełomowe znaczenie dla stosunków Kościół–opozycja i państwo miał wybór Polaka na papieża. Fakt ten niewątpliwie przyspieszył procesy demokratycznych przemian w Polsce.

Druga gdańska grupa opozycyjna skupiona wokół Bogdana Borsewiczka nie nawiązywała bliższych kontaktów z Kościołem. Jej organem było pismo „Robotnik Wybrze-

za”. Doprowadziła ona do utworzenia w 1978 r. Wolnych Związków Zawodowych (WZZ). Trzecie środowisko opozycyjne – w którego działaniu widoczny był związek z Kościołem – to Studenckie Komitety Solidarności, zawiązane w 1977 r.

„Solidarność” z sierpnia 1980 r. była ruchem społecznym o orientacji prawicowej. Marek Latoszek w artykule *Stan świadomości strajkujących robotników w sierpniu 1980 roku* stwierdza, że tradycyjny system wartości, związany z instytucją rodziny, jej trwałością, wywarł wpływ na wydarzenia z sierpnia 1980 r. Wątek związku opozycji z Kościołem został podjęty przez A. Hlebowicza w zeszycie 2 omawianej serii. Nie wszystkie jednak organizacje opozycyjne miały zdecydowaną orientację, co podkreśla Lech Mażewski w artykule *Spoleczeństwo, władza, opozycja: KOR a gdańska opozycja*. Prezentuje dwa główne modele aktywności opozycyjnej. Ich stosunek do bardziej liberalnych kół komunistycznych był odmienny. Podczas gdy KOR przyjmował pewne formy współpracy, opozycja gdańska zdecydowanie je odrzucała. Wyrazem tej ostatniej opcji był strajk stoczniowców w sierpniu 1980 r., zapoczątkowujący ruch „Solidarności”, który nie przyjmował żadnych form współpracy z władzą totalitarną. Analiza przedsierpniowej opozycji, ale już z perspektywy Warszawy, została także podjęta przez Stanisława M. Królaka *Gdańska opozycja przedsierpniowa z perspektywy Warszawy*. Autor porównuje dwa modele opozycji działającej w Warszawie i w Gdańsku. Ta pierwsza, o tendencjach lewicujących, przeciwstawiona jest drugiej, zdecydowanie prawicowej. Wyrazem tej niejednorodności były: WZZ – organizacja lewicująca i RMP – prawicowa. Marek Matraszek w pracy zatytułowanej *RMP i KOR dwa modele przedsierpniowej opozycji?* dokonuje w tym względzie dalej idących rozróżnień.

Na zeszyt 2 składa się pięć wątków tematycznych: autorzy w części pierwszej, zatytułowanej *1980-1981. Opozycja w cieniu „Solidarności”* (s. 13-37) analizują warunki powstania „Solidarności”, tzn. rolę KOR-u w powstaniu Związku oraz funkcje nowej klasy o charakterze kulturowo-politycznym z wyraźnie antykomunistycznym obliczem, wykluczając w ten sposób czysto robotniczą genezę „Solidarności”. Każda analiza fenomenu „Solidarności” – zdaniem Mażewskiego – musi zawierać, z uwagi na charakter wartości, na jakich się wspiera, analizę roli polskiego katolicyzmu i polskiego papieża. Temat drugi *„Solidarność” w latach 80.* (s. 37-105) – to próba przybliżenia doświadczeń życia społecznego i relacji ogólnospołecznych na gruncie wartości tradycyjnych, katolickich. Ruch „Solidarność” ujawnia konflikty społeczne w celu odbudowania nowej tkanki społecznej. W tym kontekście zrozumiałe staje się wewnątrz ruchu poczucie misji i nienaruszalność zasad. W trzeciej części, pt. *RMP i środowisko „Przeglądu Politycznego”: dorastanie do sprawowania władzy* (s. 105-165), lansowany jest pogląd, że odpowiedzią prawicowej opozycji na autorytarną dyktaturę była rehabilitacja pojęcia *państwo* i sformułowanie prawa do polityki. Wysłunięcie postulatu walki o państwo, a nie walki z państwem należy uznać za znaczące osiągnięcie prawicowej myśli społecznej. Dokonano w ten sposób rehabilitacji filozofii państwa jako dobra wspólnego. Czwarty zestaw, zatytułowany *Między „Solidarnością” a władzą* (s. 165-207), ogniskuje uwagę na fakcie, że po roku 1980, po powstaniu niezależnego ruchu „Solidarność” naród polski po raz pierwszy mógł kreować swoją własną rzeczywistość. Proces ten – jak zauważają autorzy – bez wkładu Kościoła katolickiego nie uzyskałby moralnego wsparcia. Natomiast piąta część stanowi podsumowanie, które otwiera studium Marka Latoszka pt. *Solidaryzm większościowy i solidaryzm elitarny. Dwa doświadczenia społeczeństwa obywatelskiego*. Na szczególną uwagę zasługuje też przed-

stawienie przez Henryka Galusa (*Gdańska władza wobec „Solidarności” i opozycji*) relacji w obrębie opozycji – w aspekcie jej zróżnicowania – w stosunku do komunistycznych decydentów (s. 207-249). Podobnie jak w zeszycie poprzednim znajduje czytelnik ponadto: wstęp, głosy w dyskusji, kalendarium za lata 1980-1989, streszczenie w języku angielskim, notę o autorach oraz indeks nazwisk.

Podobnie jak w zeszycie pierwszym, tak i w omawianym obecnie Kościół katolicki urasta do głównej siły moralnej stabilizującej aktywność opozycyjną w Polsce w latach 1980-1989. Adam Hlebowicz w artykule *Kościół, opozycja, „Solidarność”, władza* (s. 165-170) umieszcza Kościół – po powstaniu „Solidarności” – na stanowisku świadka, rozjemcy, mediatora między komunistyczną władzą a budzącym się społeczeństwem. Przykładem tego było spotkanie prymasa Józefa Glempa z Wojciechem Jaruzelskim i Lechem Wałęsą jesienią 1981 r. Roli tej nie zmienił stan wojenny. Ośrodkiem oporu była działająca w podziemiu „Solidarność”, a rola Kościoła stała się jeszcze bardziej widoczna. Świadczyły o tym następujące elementy: przeniesienie działalności opozycyjnej z siedzib związkowych czy ulic do świątyń. Kościół stał się miejscem azylu dla ludzi świata kultury – tu bowiem znajdowali oni miejsce dla swobodnej twórczości. Manifestacje uliczne tego okresu miały początek w nabożeństwach w kościołach, niezależnie zresztą od intencji władz kościelnych. Dodać należy także, iż Kościół sprawował opiekę nad liderami ruchu opozycyjnego. Podejmował również próby wyciągnięcia związku z nienormalnego stanu podziemia. Służyć miał temu powstały w końcu 1983 r. dwutygodnik katolicki „Gwiazda Morza”, jedyne legalne pismo wyrażające poglądy społeczeństwa. Kulminacyjnym momentem dla tego okresu była wizyta na Pomorzu w 1987 r. papieża Jana Pawła II. Tak jak wydarzenia związane z I pielgrzymką, które przygotowały społeczeństwo do sierpnia 1980 r., tak ta III pielgrzymka wzmocniła nadzieje związane z wydarzeniami z maja i sierpnia 1988 r. Podczas dramatycznego strajku studentów w maju 1988 r. mediacja bpa Tadeusza Gocłowskiego powstrzymała zamysł pacyfikacji tego protestu. Rola mediatora została powierzona Kościołowi w czasie rozmów przy „okrągłym stole”. Wydarzenia lat osiemdziesiątych sprzyjały polaryzacji postaw wobec Kościoła: od skrajnie krytycznych do szukających pogłębienia duchowego i inspiracji dla wyborów moralnych.

Z podjętej problematyki szczegółowej na uwagę zasługują artykuły z części drugiej, zatytułowanej *„Solidarność” w latach 80*. Stanisław M. Królak w artykule *Lech Wałęsa: polityka uprawiana ubogimi środkami* stara się przedstawić, co w działaniu Wałęsy stanowiło o wyjątkowości i skuteczności. Autor wskazuje na takie główne cechy, jak: otwartość wobec przeciwnika, polityka małych kroków, a przede wszystkim pokojowe rozstrzyganie sporów na rzecz wspólnego dobra Polaków. Natomiast Mariusz Muskat wypowiada się na temat *„Solidarność” – od ogólnonarodowego powstania do struktury przygotowującej przejmowanie władzy*, akcentując fakt, że koniec lat osiemdziesiątych to okres rozwiniętej już struktury TKZ, zorganizowanej sieci agend wydawniczych i światowego autorytetu Wałęsy.

Na zeszyt 3 składa się 14 artykułów (s. 10-218), streszczenie w języku angielskim, nota o autorach (s. 218-220), indeks nazwisk (s. 221-225). Całość jest poprzedzona wstępem pióra L. Mażewskiego i W. Turka (s. 7-9).

Akcent na moralne wybory obecny jest i w tym zeszycie, co wypływa z roli, jaką Kościół katolicki odegrał w przemianach demokratycznych w Polsce. Znaczenie tego wpływu skłoniło autorów do ponownego jego odczytania, ale już w wymiarze ogólnie-

polskim. Dokonuje tego S. M. Królak w artykule *Pielgrzymki Jana Pawła do Polski a „Solidarność”*. Pierwsza pielgrzymka papieża Polaka – to budzenie nadziei, przypomnienie o dziedzictwie i wynikających stąd obowiązkach, mimo niełatwej rzeczywistości. Dzieje narodu – mówi Królak – zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy sens kultury. Mówiąc o wspólnocie narodowej, stwierdza, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej. Pamiętajmy, że jest to rok 1979. Wątek odnowy życia osobistego i społecznego obrazują słynne słowa papieża – „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi, tej ziemi. Amen”. W przemówieniu do Episkopatu – w kwestii dialogu z komunistami – papież podkreślił: „W dialogu trzeba jasno mówić, kim ja jestem, żebym mógł rozmawiać z kimś drugim, który jest inny”. Poruszając kwestie związane z teologią pracy, podkreślał prawdę, że trzeba widzieć pracę w kategoriach godności człowieka. Słowa te nie straciły na swojej aktualności. Zwracając się do młodzieży – wobec przeróżnych zagrożeń – Ojciec św. wyraża słowa otuchy, mówiąc: „Nie trzeba się lękać, [...] Weźmijcie Ducha Świętego! i mówiąc za Apostołami: Ducha nie gaście!” Nikt obecnie nie ma cienia wątpliwości – co podkreśla autor – o doniosłej roli papieża w sierpniu 1980 r. i wydarzeniach, jakie miały nastąpić później.

Po zdelegalizowaniu „Solidarności” w latach kryzysu Jan Paweł II znów przybywa do Polski. 17 VI 1983 r. w homilii na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie mówi o przebaczeniu i konieczności odrzucenia nienawiści. W słowie do Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski przypomina o potrzebie rzetelnej solidarności z ludźmi pracy. Problematyka związków zawodowych – przypomina papież – tkwi korzeniami w apostołstwie i duszpasterstwie, którego sens sprowadza się do dwóch zagadnień: ducha pracy ludzkiej i jej społecznego kształtu. Droga do odnowy moralnej każdego człowieka i całego narodu wiedzie przez przebudowę struktur społecznych i politycznych. Jest to przewodnia myśl II pielgrzymki papieża, natomiast w czasie III Ojciec św. podkreślał prawdę, że warunkiem sukcesu polskich reform jest ład moralny w życiu osobistym i społecznym. Pielgrzymka z 1991 r. – jeśli weźmiemy pod uwagę euforie, jakie niosło zwycięstwo „Solidarności” i fakt wyboru Wałęsy na prezydenta – była najtrudniejszą misją. Papież mówił o Dekalogu i jego łamaniu w naszym kraju. Nie szczędził przy tym krytyki ani władzom, ani ludziom „Solidarności”. Inauguracja III Rzeczypospolitej wymaga trudu budowania, dojrzwania w zbiorowej świadomości Polaków. W wygłoszonym przemówieniu na Zamku Królewskim papież podkreślał, że to zwycięstwo jest dopiero początkiem. Ile mądrości przewidywania kryły te słowa, przekonujemy się obecnie – po wyborach prezydenckich 1995 r. i niepowodzeniu sił prawicowych.

Na koniec Lech Mażewski w artykule „*Solidarność*”: *związek zawodowy, ruch społeczny czy partia polityczna?* stara się określić obecną tożsamość Solidarności. W nowej sytuacji politycznej po roku 1989 powrót – zdaniem autora – do koncepcji roku 1980 czy 1981 wydaje się nierealny, ale – z drugiej strony – Solidarność nie wypracowała sobie realnej tożsamości. Jest to wyzwanie nowych uwarunkowań społeczno-politycznych, które należy wziąć pod uwagę, by nie utracić kontaktu z rzeczywistością.

Autorzy uczynili z wątku „wybory moralne” temat wiodący w omawianej problematyce działania opozycji i jej konsekwencji dla całego narodu. Opcja ta podkreśliła wartości tradycyjne, tj. chrześcijańskie, takie jak wartość rodziny czy szacunek dla życia, a w makroskali – wierność Ojczyźnie i jej tradycji, która jest do pomyślenia

tylko w łączności z tradycją chrześcijańską. Przypomnijmy, że wartościami tymi utożsamiała się – znacząca organizacja jeszcze przed sierpniem 1980 r. – RMP. Dlatego nie może dziwić fakt, a wręcz przeciwnie – jest to uzasadnione, że autorzy poświęcają tyle uwagi w zeszycie 3 przesłaniom, jakie niosły pielgrzymki Jana Pawła II do Polski.

Z drugiej strony, autorzy nie ukrywają dramatycznego rozdarcia w obozie posierpniowej opozycji. Wśród wielu czynników, takich jak różnice programowe, odmienny stosunek do liberalnie zorientowanych decydentów komunistycznych, na pierwsze miejsce wysuwa się – w obszarze prywatnym i publicznym – określony jasno przez prymasa Glempa – problem moralności. Pamięć o tych, którzy oddali swoje życie za ideały demokratyczne, domaga się, by recenzowana publikacja trafiła do Polaków. Szczególnie do osób, które decydują o losach ludzi żyjących w naszej spolaryzowanej rzeczywistości politycznej. Jest ona również skierowana do tych, którzy z różnych przyczyn nie byli „blisko” opisywanych wydarzeń – związanych z powstaniem III Rzeczypospolitej – aby w pełni mieli świadomość dokonanych przemian i nie ulegli zamazującemu wpływowi pajęczyn dawnych struktur komunistycznych, które świadomie chcą wypaczyć klimat tamtych dni i rzeczywisty obraz Polski dnia dzisiejszego.

Wyakcentowane w recenzowanej publikacji poczucie misji i nienaruszalność zasad ruchu „Solidarność” wypływają – jak słusznie podkreśla się – z powiązania opozycji z wartościami chrześcijańskimi. Cennym osiągnięciem jest rehabilitacja pojęcia państwa jako dobra wspólnego wszystkich Polaków, które dopiero trzeba tworzyć. Niepokojące jest jednak zjawisko trwającego ciągle rozbicia w obozie reform. Diagnoza papieża Jana Pawła II tych zjawisk i opinia prymasa Glempa współbrzmia z centralną w recenzowanej publikacji kwestią wyborów moralnych. Uwidacznia się ona – podkreślmy to raz jeszcze – w wynikach przeprowadzonych wyborów prezydenckich i zjawisku utraty tożsamości obozu związanego z „Solidarnością”. Formuła lat osiemdziesiątych nie przystaje bowiem do uwarunkowań dnia dzisiejszego, w których już ona nie znaczy tego, co znaczyła kiedyś. Wnioski, do jakich dochodzą autorzy publikacji, dadzą się ująć w jasno brzmiące wezwanie skierowane do opozycji o działania jednoczące – na podstawie przyjętego w sierpniu 1980 r. systemu wartości. Jednak kontekst społeczno-polityczny, gospodarczy uległ zmianie – stąd należy szukać adekwatnej formuły identyfikacyjnej dla rozwijającego się ruchu społecznego. Wypada w pełni się zgodzić, że jest to zadanie najpilniejsze na dziś.

*Adam A. Szafranski*